

DZIEŃ DOBRY!

DZIENNIK ILUSTROWANY

Hitlerowska heca w Gdańsku nabiera znaczenia międzynarodowego Pierwsze kroki zapobiegawcze p. Rostinga

Jako protest przeciwko zamachowi ze strony policji i hitlerowców na gmach związków zawodowych uchwalono zorganizować w dniu dzisiejszym strajk powszechny. Dziś rano w porcie stawili się jedynie nieliczni robotnicy narodo-

wo-socjalistyczni. Socjaliści, a także komuniści, zgodnie z wczorajszym postanowieniem, strajkują.

Praca w porcie jak i na Holmie odbywa się tylko częściowo.

GDĄSK 13. 5. Sytuacja strajkowa nie uległa zmianie. Pracownicy zakładów użyteczności publicznej, tramwajarze, kolejarze i obsługa autobusów dotychczas jeszcze do strajku nie przystąpili. Pomimo ożywionej agitacji socjalistów za strajkiem powszechnym, w godzinach popołudniowych zgłosiła się do pracy część załogi „Stoczni Gdańskiej”.

Drukarze i część robotników portowych strajkują w dalszym ciągu.

Z pism ukazała się w normalnej objętości jedynie „Danziger Landezeitung”, oparta o niestrajkujące chrześcijańskie związki zawodowe. „Danziger Neues Nachrichten” wydała siłami redakcyjnymi numer o 4-ech stronach, a „Danziger Allgemeine Zeitung” o 2-ach.

BERLIN 13. 5. Prasa niemiecka uderza na alarm z powodu ostatnich wydarzeń w Gdańsku, zarzucając socjal - demokratom zdradę ich kraju przez

popieranie stanowiska Polski. „Boersen Ztg.” oskarża przytem socjal - demokratów i polskich dziennikarzy o rozpowszechnianie kłamliwych i podżegających wiadomości w prasie zagranicznej.

Dziennik wyraża nadzieję, że rząd polski bez względu na swoje zasadnicze stanowisko wobec Gdańska, nie będzie się mieszał do tej gry, zarówno ze względów prestiżowych, jak i prawnych.

GDĄSK 13. 5. Na skutek interwencji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Rostinga hitlerowcy usuneli zawieszoną wczoraj na zajętych przez nich gmachach socjalistycznych związków zawodowych wielką flagę ze znakiem swastyki.

Aresztowani wczoraj podczas obsadzenia gmach wolnych związków zawodowych poseł socjalistyczny Brill, sekretarz związku zawodowego kolejarzy Keyser, oraz współredaktor „Danziger Volksstimme” Thomał zostali zwolnieni.

GDĄSK 13. 5. Częściowo zmobilizowana została straż obywatelska („Eimwohnerwehr”). Posterunki jej stoją przed gmachem Senatu i przed prywatną rezydencją Komisarza Generalnego R. P.

Wzmocnione posterunki policji stają przed pocztą i gmachem wolnych związków zawodowych. Naogół w mieście panuje spokój jedynie po południu na Kaszubskim Rynku groma-

dzic się zaczęły większe grupy, demonstrujących robotników. Dalszemu gromadzeniu się demonstrantów przeszkodziła interwencja policji, która rozprędziła ich przy użyciu gumowych pałek i broni białej.

LONDYN, 13. 5. Prasa angielska bardzo obszernie komentuje zajścia w Gdańsku, nadając im wielkie znaczenie międzynarodowe. „Manchester Guardian” stwierdza, że koła polskie zaniepokojone są

przedewszystkiem faktem, iż policja gdańska, nad którą Wysoki Komisarz Ligi posiada prawo zwierzchniej kontroli, połączyła się z oddziałami szturmowymi hitlerowców gdańskich, okupując gmach związków zawodowych i dokonując aresztowań wśród socjalistów. Oznacza to, że policja odbiera rozkazy z Berlina; Wysokiemu Komisarzowi Ligi nie pozostaje więc nic innego, jak dowieść Lidze, że policja obecnie

działa na cacy rozkazów z wyznaczonej.

W tych warunkach Liga Narodów winna zwrócić się do Polski o zaprowadzenie i utrzymanie ładu i porządku.

Sytuacja wywołuje przeto obawy międzynarodowych komplikacji, tembardziej, że do Gdańska na pływają w dalszym ciągu oddziały szturmowe Hitlera, przybywające z Niemiec samochodami i na motocyklach.

„Niepożądani” goście Wizyta ministrów niemieckich w Wiedniu

WIEDEN, 14. 5. — Wczoraj o g. 14.30 przyjechali na lotnisko w Aspern pod Wiedniem ministrowie niemieccy Kerr z żoną i córką, Franck z żoną i radca ministerjalny Freissler.

Z urzędowej strony austriackiej przybył do Aspern wiceprezydent policji wiedeńskiej Skubl, który oświadczył ministrowi Franckowi, że ze względu na niezalatwione dotychczas sprawy jego z rządem austriackim, wizyta jego w Austrii jest niepożądana. Mimo to władze austriackie gotowe są uczynić wszystko, aby zapewnić ministrowi Franckowi bezpieczeństwo w czasie jego pobytu w Austrii.

Minister Franck odpowiedział na to przywitaniu: „proszę pana zakomunikować rządowi związkowemu, że jestem zachwycony uprzejmością, z jaką mnie tu przyjęto”.

Odjazd gości niemieckich do Wiednia odbył się autami, Narodowi socja-

łści utworzyli na ulcach spacer, wznosząc okrzyki na cześć Hitlera. Nie brakuje i wrogich okrzyków, a lokatorzy domów emigracyjnych (miejskich) wznoszą okrzyki przeciwko narodowym socjalistom.

Na Praterstern przyszło do wielkich starć między narodowymi socjalistami a ich przeciwnikami politycznymi. Policja musiała rozdzielać obie strony. Aresztowano przytem kilkadziesiąt osób.

Zwyrodniały siostrzeniec zamordował ciotkę w bestjałski sposób

PRZEMYŚL, 14. 5. W sobotę w godzinach przedpołudniowych zaalarmowany został Przemyski urząd policji o okropnym morderstwie, dokonanym na starej kobiecie przez jej siostrzeńca.

Natychmiast po ujawnieniu zbrodni zjawili się na miejscu: kierownik wydz. śledczego kom. policji państw. Olenkiewicz z wywiadówca Lisowskim, a w pół godziny później komisja sądowo-lekarska w składzie sędziego Prajrowskiego i dra Turletanba.

Jak ustalono, zamordowana została 68 lat licząca Chaja Ida Bogen, zamężna Pfeffer, w swoim mieszkaniu przy ul. Rodziewiczówny 7. Rano około godz. 9-ej mąż i syn Pfefferowej udali się do domu modlitwy. Pfefferowa została w domu i modliła się, siedząc przy stole. W pewnym momencie dostał się do pokoju jej siostrzeniec Leizer Blaksberg, liczący lat 25 i niedostrzeżony przez staruszkę, podszedł do niej i zadał jej nożem kilka ran w kark i szyję.

Pfefferowa zerwała się, lecz po chwili padła jednak na ziemię i skonała. Blaksberg rozbił następnie zamki u szuflad i szaf w mieszkaniu, zrabował gotówkę i biżuterię i zbiegł.

W drzwiach natknął się na jakąś sasiadkę, która weszła do Pfefferowej, by u niej, mimo, że sklep był z powodu soboty zamknięty, coś kupić.

Blaksberg postracił kobietę i wybiegł na ulicę w kierunku rzeki Sanu. Widziano go jeszcze na ulicy 22-go Stycznia, biegnącego wzdłuż Sanu, poczem ślad po nim zaginął. W godzinach popołudniowych odbyła się sekcja zwłok Pfefferowej w kostnicy szpitala powszechnego, dokąd ją przewieziono.

Bomby w kościołach na kolejach i cementarzach

MADRYT, 14. 5. W kilku miastach odbyły się nowe demonstracje strajkujących syndykalistów. M. in. podłożono bomby w kościołach w Burgos, gdzie wybuchła bomba zniszczyła nawę kościoła. W poblizkiej miejscowości Godelo zużeszono eksplozją 13 bomb duża część linii kolejowej. W miejscowości Horta wieża wysokich ciśnień została zniszczona bombami. Wybuch był tak gwałtowny, że kilka samochodów przewróciło się, a bruk rozdarty został na dużej przestrzeni. Policja musiała po-

wstrzymać napierający tłum strażnikami, które spowodowały śmierć jednego z demonstrantów.

W miejscowości Elda w czasie pogrzebu jednego z zabitych policjantów, strajkujący syndykalści rzucili 5 bomb na eskortę policjantów. Na szczęście nikt nie poniósł cięższych obrażeń. W miejscowości Ferro doszło do licznych utarcezek z policją. Utarceki te zakończyły się strzelaniną, która przyniosła kilka rannych po obu stronach.

Udaremnione demonstracje bezrobotnych przeciw obniżeniu zasiłków

Z Tarnowskich Gór donosi (N): W godzinach przedpołudniowych wczorajszej soboty, zebrało się przed gmachem magistratu w Tarnowskich Górach około 500 bezrobotnych, którzy zamierzali urządzić demonstrację przeciwko obniżeniu zasiłków o 20 proc. Kilkunastu bezrobotnych przyniosło z sobą w tym celu kamienie, aby nowym sposobem

O zamierzonej demonstracji dowiedzieli się komenda policji i ścignęła odpowiednie siłki.

Wobec otoczona rynku kordonem policji, bezrobotni porzucili zamiar demonstracji, podejmując spokojnie obniżone zasiłki. Przy tej okazji nieobeszło się bez słów potępienia i wyzisków pod adresem znienawidzonego burmistrza Michatza.

Międzynarodowa komisja zbada zbrojenia Niemiec - albo będą zastosowane sankcje wojskowe

LONDYN, 14.5. Oświadczenie brytyjskiego ministra wojny Halifaxa, który zagroził Niemcom zastosowaniem sankcji w razie dalszej opozycji podczas obrad konferencji rozbrojeniowej, jest wydarzeniem bardzo doniosłym, mogącem mieć skutki tak wielkie jak dotychczas.

Do tego celu zmierzają wystąpienia ministra wojny lorda Halifaxa, który ma za sobą jednolite poparcie całego gabinetu brytyjskiego.

Nawet premier Mac Donald, hotelujący zazwyczaj kompromisem i pośrednikiem, podporządkował się dziś w interesie obrony brzegów Anglii przed atakami bomb i gazów trujących Goeringa.

Taktyka ustalona pomiędzy lordem Halifaxem a min. Simonem i aprobowana przez gabinet polega na tym, ażeby w najbliższym czasie, gdy zerwanie konferencji rozbrojeniowej przez Niemcy i ogłoszenia przez nich postanowienia zbrojenia stanie się faktem (a nastąpi to zapewne po śmierci emerycjacji Hitlera w Reichstagu), — zwołać specjalne nagłe posiedzenie Rady Ligi i w powołaniu się na artykuł 213 traktatu wersalskiego na podstawie dosier francuskiego, które zostałyby w ten sposób uważnione, ustawić zwykły wiek szoska, jakoby w tym wypadku by zapewniona.

komisje inwestycyjna Ligi Narodów w sprawie stanu zbrojenia Niemców.

Na mocy artykułu 213 Niemcy zobowiązane są udzielić takiej komisji inwestycyjnej wszelkich ułatwień. O ile Niemcy zachowają się lojalnie, w co nikt w nadziei brytyjskim nie wierz, ta komisja inwestycyjna ustali w takim stopniu zarządy desier francuskiego są słuszne i wyda opinie, która będzie podstawą dla dalszej pracy konferencji rozbrojeniowej, odroczonej do czasu zakończenia inwestycji.

O ile zaś Niemcy, co jest do oczekiwania, odrzucą te inwestycje i jedynie przeciwstawia się temu samemu Traktatowi Wersalskiemu, wówczas zajdzie okazja do zastosowania procedury, przewidzianej w artykule 15 Paktu, zwłaszcza w sprawie 4, co poczynić za sobą sankcje przeciw Niemcom.

W kołach brytyjskich panuje jednolita opinia, że sytuacja dostatecznie dojrzała do tego rodzaju sfidatnej akcji międzynarodowej, która należy podjąć jaknajprędzej w interesie obrony pokoju między narodowego, zania Niemcy doprowadzą stan rzeczy do takiego stopnia, że wojna stanie się nieuniknioną.

Jeden z największych procesów przemytniczych w Polsce

KATOWICE, 14.5. W najbliższym czasie wygotowany będzie w okr. sądzie karnym w Katowicach akt oskarżenia w głosnej sprawie przemytu sacharyny w latach 1930 — 32 z Niemiec do Polski.

Jako oskarżeni stanu przed sądem członkowie tej szajki, a mianowicie: Leon Zmigród, Maks Saper, Karol Saper, Iza Saperowa, wszyscy z Katowic; Nasiecki Majer i Moisie Bagno z Łodzi; Salomon Halpern i Leok Labowski z Krakowa. Wszyscy pozostają w areszcie śledczym w Katowicach. Szajka ta przemycała samochodami sacharynę w wielkiej ilości z Niemiec na polski Śląsk. Magazyny znajdował się w Łodzi. Szajka posiadała umowę z głównymi reprezentantem syndykatu sacharynowego w Niemczech, Zygmuntem Wiessmannem w Berlinie i kwartalnie zobowiązała się w kontraktach przemyśleć do Polski 10.000 kg. sacharyny.

Urzędnik starostwa zastrzelił żonę po pijanemu

KATOWICE, 14.5. W sobotę o godz. 5-ej rano powrócił do domu w stanie podchmielnym przy ul. Batorego 12 w Bielska Henryk Debel, urzędnik starostwa bielskiego. Otworzyła mu drzwi żona, 34-letnia Magdalena. Zaczęła ona mełżowi czynić wyrzki, że przychodzi zbyt późno do domu. Debel do był rewolweru wymierzył do żony i strzeł. Kładąc ją trupem na podłogę.

Debel, oprzytomawszy, chciał sobie z rozpaczy życie odebrać, lecz domownicy przeszkodzili temu. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie. Sędzia siedzący zarządził aresztowanie Debela. S. p. Małgorzata oświadczyła dwóch synów.

7 i pół roku więzienia za kradzież hur

LWÓW, 14.5. Sąd grodzki w Winnikach pod Lwowem miał niedawno wielką sensację. Oto przed sądem tym stanął 40-letni Mikołaj Stecura, oskarżony o to, że w nocy z 27 na 28 marca b. r. w towarzystwie innych koleżków, zabrał się do kurnika Antoniego Domaradzkiego w Błacie Szachachkiej i skradł 6 hur, wartości 28 zł.

Wyroku w sprawie, sędzia Bukowczyk skazał Mikołaja Stecurę na 7 i pół roku więzienia. Wyrok ten wywołał w sferach prawniczych ogromne zainteresowanie. Oskarżony Stecura był już 17 razy karany za kradzieże w kodeksie karnym, wszakże w myśli ustawy, sędzia grodzki może rezydując w kwestii najwyżej na 3 lata więzienia, a wydania wyroku skazującego na karę ponad 5 lat może dokonać jedynie sąd okrękowy. Skazany Stecura zgłosił oczywiście apelację od wyroku sądu grodzkiego. Apelacja ta w sferach sądowych budzi ogromne zainteresowanie.

Falszywe jednozłotówki zalewają Lwów

LWÓW, 14.5. We Lwowie pojawiły się ostatnio znaczne ilości falszyfikatów monet jednozłotowych. Wyroby nieznanego mennicy są wciąż udane i dzięki temu, że sporządzone są z czystego niklu, trudne do rozpoznania za pomocą próby magnesowej.

W ciągu minionego dnia zdepokrowano na policji znów dwa egzemplarze falszyfikatów. Wiktorja Schmidtowa, zamieszkała przy ul. Szczygielskiej 48, złożyła w komisariacie „falszywa jednozłotówki, otrzymane w czasie zakupów na rynku. Drugi zaś falszyfikat skusiła policja u Marii Wójnarowiczowej, zamieszkałej przy ul. Sadkowskiego 7. Dochodzenia w toku.

Pogłoski o unieruchomieniu kopalni Donnersmarka

Jak się dowiadujemy, dyrekcja kopalni Hs. Donnersmarka w Rybniku nie ma zamiaru całkowicie unieruchomić ruchomości jednej z kopalni. Mówi-

se o tym, że która kopalnia chodzi. Pogłoski te, kolportowane wśród robotników wywołują fatalne wrażenie i przynęcają.

Aresztowanie kurjerki komunistycznej

BERLIN, 13.5. W miasteczku Limbach aresztowano kobietę, którą za pomocą z ramienia komunistów skradła kurjerki między Niemcami a Czechosłowacją.

Na podstawie znalezionej materjały i korespondencji, policja wykryła w okolicy Klingenthal wielki skład broni, zamaglowanej przez komunistów z Czechosłowacji.

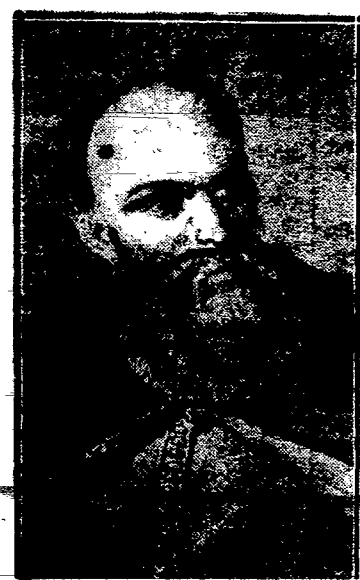
Zaresztowano kilkadziesiąt osób. Skradziono 500 pistoletów i znaczne zapasy amunicji.

W kłótni zastrzelił bratową

POZNAN, 13.5. W Odrze koło Złotego przeważyła kłótnia rodzinna pomiędzy Kazimierzem Kobiłką, który zastrzelił swoją żonę, a jego bratową, którą zabił.

Zapomniana mogiła wielkiego rycerza O uczczenie pamięci hetmana Stefana Czarnieckiego

Po ziemi naszej wiele jest rozsianych cichych, zapomnianych i opuszczonych mogił, kryjących prochy bohaterów minionych lat. Ciężka nieść zaborców, spoczywająca na wszystkich co polskie, nie pozwalała grobów tych otoczyć należytej opieką i staraniem. To też dziś w wskrzeszonej ojczyźnie splecamy długie wdzięczności wznosząc raz poraz kopiec, statuę czy żywy pomnik ku uczczeniu tych co „dobrze zasłużyli się krajowi“.



Stefan Czarniecki

Do rzędu takich zapomnianych mogił należy i ta w której spoczywają prochy jednego z największych i najszlachetniejszych rycerzy XVII w. hetmana Stefana Czarnieckiego.

O nim to jeden ze współczesnych pamiętnikarzy powiedział: „Ani o domie, ani o żonie, ani o dzieciach, ani o zbiorach nie pamiętając, żywot swój tak prowadził i skończył: zawsze dzień i noc na koniu, nie dbając ani o namioty ani o karety, ani o wyśmienite potrawy i trunki. Jego spraw i dzielności wypisać żaden nie może“.

I doprawdy trudno wyliczyć wszystkie czyny tego niezłomnego obrońcy całosci i honoru Rzeczypospolitej. W młodym wieku rozpoczawszy wojaczkę do śmierci jej nie porzucił. Zasłynął dzielnością w wojnie moskiewskiej za Władysława IV, potem w wojnach kozackich z Chmielnickim.

Rok przebywszy w niewoli tatarskiej wraca do kraju, by stać się tym mężem opatrzców, który nie tracąc ducha ratuje kraj przed zalewem Szwedów za króla Jana Kazimierza.

On jest tym, który „dla ojczyzny ratowania przepłynął przez morze“, kiedy to wysłany na pomoc Duńczykom, wpław przebił śnieżne i odebrał zajętą

przez Szwedów wyspę. Wreszcie podczas szturmego jednego z miast w obronie Ukrainy przed kozakami zostaje ranny w głowę i umiera w drodze we wsi Sokółka w 1665 r. Zanim jednak zamknął oczy na wieki, zdołał przybyć jeszcze goniec królewski z przywołaniem hetmana polnego koronnego. Niestety dzień wódz przysłał go już tylko słowami: „Zawszem się tylko spodziewałem, że mi król da bukawe wtenczas, kiedy już ustanie wojować“.

Pamięć tego to rycerza, który przybywając z pola walki na sejm do Warszawy, przywiózł ze sobą 150 zdobytych chorągwi, postanowił obecnie uczcić odpowiedni pomnikiem i obchodem zawiązany w tym celu komitet.

W programie jest: wybudowanie grobowca w Czarnym w podziemiach kościoła, ufundowanie przez Hetmana Stefana Czarnieckiego, gdzie zwłoki Je-

go spoczywają: wystawienie żywego pomnika we wsi Czarna w postaci domu wycieczkowego lub domu o celach kulturalno - oświatowych czy dobroczynnych: usypanie kopca pamiątkowego na polach rodzinnej wsi Czarna; uczczenie we wszelki inny sposób, zaakceptowane przez walne zgromadzenie komitetu pamięci Hetmana. Na zebraniu organizacyjnym członków założycieli wybrany został tymczasowy zarząd główny, który będzie sprawował swe obowiązki do czasu ukonstytuowania się normalnych władz Stowarzyszenia.

Ponięaż niezbędnym warunkiem powodzenia akcji jest natęczenie świadomości społeczeństwa o planach i zamiarach Stowarzyszenia, przeto zadaniem zarządu jest między innymi organizowanie oddziałów Stowarzyszenia w różnych miastach Polski.

Na pierwszy apel skierowany do społeczeństwa, zarząd otrzymał już pewne ofiary w naturze, a m. in. i z kolonii polskiej z Australji garść ziemi na kopiec i kwotę pieniężną. Następnie przygotowujemy jest materiał propagandowy jak: broszura o Stefanie Czarnieckim, karty pocztowe z podobizną Hetmana, cegiełki i inne. Zarząd zwraca się z gorącym apelem i wezwaniem do uczuć patriotycznych Rodaków o dobro pożyczenie, jak kto może w tej pracy. Członek czynny płaci 6 złotych rocznie, a wspierający 20 zł. jednorazowo.

Rosja - kraj ukrytych skarbów Odnalezienie klejnotów carskich

Czasy przewrotu w Rosji stały się dla wielu legendarnymi, a w wielu legendach o ukrytych skarbach. Legendy powtarzających się od czasu do czasu we wszystkich niemal krajach i otaczających urtukiem tajemnicze zakątki i tajemniczych poszukiwaczy. Podania te jednak tak często zawodne - w Rosji stała się rzeczywistością.

Rodzina carska i arystokracja rosyjska ratując swe majątki przed konfiskatą bolszewicka, zakopywała je i chowała w przeróżny sposób. To też dziś wyprawy poszukiwaczy skarbowi uwięzione zostają tam pomniejszym skutkiem.

Ostatnio dokonano takiego szczęśliwego odkrycia w Ekaterynburgu w pobliżu domu Ipatiewa.

gdzie kosztowności domu Romano wciągnięte zostały na krótki czas przed wymordowaniem rodziny carskiej.

Skarb ten przedstawia bardzo poważną wartość dwóch milionów funtów.

Wyprawa składała się z dwóch Anglików: pewnego rosyjskiego arystokraty, którego nazwisko jednak trzymane jest w tajemnicy. Z obu Anglików jednym jest londyński bankier, a drugim znany londyński jubiler z Westendu.

Najważniejszą osobą w tej wyprawie był ów arystokrata rosyjski, gdyż on jedynie znał to miejsce, w którym został zakopany skarb carów.

Wyprawę tę poprzedziły rokowania z bolszewickim rządem, trwające przez 15-cie miesięcy, które w rezultacie zostały zaakceptowane i gwarantujące, iż skarb ten nie zostanie w całości przez bolszewików odebrany.

Wreszcie zawarto następującą umowę: Trzy czwarto skarba, względnie jego wartości otrzymaną Sowiety, natomiast jedna czwarta otrzymano rodzinie carskiej, to znaczy pozostali przy życiu członkowie dynastji Romanowów, oraz ów wspomniany arystokrata. Według jego twierdzenia bowiem, część tych zakopanych skarbowi, jest też jego własnością, ponieważ on ukrywając skarby carskie, dołaczył również i swoje klejnoty.

Oczywiście pracom ekspedycji towarzyszył przez cały czas wrotnik banku sowieckiego, który pilnie dozorował prowadzonych robót.

Odzyskane klejnoty mają nęba-wiem ukazać się dla ich społeczeństwa na rynku londyńskim.

Pomyślny wynik tej wyprawy pobudzi niezawodnie i innych do podjęcia podobnych poszukiwań, niewątpliwie bowiem wielkie obszary Rosji kryją w swych głębinach i tajemniczych schowkach niejedną jeszcze skarbę z czasów rządów carskich, ukryty staranym przed zachłannością nowych czerwonych władców kraju.

Zofia, Zosia, Zosienka...

W całym kraju i na całym świecie obchodzić będą dziś imieniny czarne i złotowłose, białe i różowe. Zofie, Zosie, Zosienki...

Alto choć, jak mówiliśmy, obchodzą na całym świecie, u nas bodajże jest ich najwięcej.

Jest to piękne, staropolskie i zawsze popularne imię. Nic dziwnego, że tem właśnie imieniem nazwał swą bohaterkę Mickiewicz w „Panu Tadeuszu“, zdobywając ją wszelkie mi cechami najpiętszego polskiego dziewczęcia.

Zofia - to po grecku - mądrość. Dobra wróżba ślad płynie na własności tego imienia. Nie potrzebujemy jednak szukać dla ich cnot i zalet prototypu aż w dalekiej Grecji. Wszakże słynna z bohaterskiej obrony zamku trembowelskiego Chrzastowska, także Zofia nosiła imię.

Szczególnie ulubione to imię przez poetów. I rymuje się wspaniale, bo Zochna odrazu „wojnie“ przypomina i odbrańca a spieszą

Wróżby na dziś

Wczorny ranek niech się zapowiada obiecując powodzenie w stosunkach z osobami cieli oddanymi, w związku z miłością i miłości. Jednakże między god. 9-tą a 10-tą może się już zacząć szorstka passa, dzień błędny możemy przelżyć jakby miłość w związku z korespondencją osobami, praca wysiłkowa lub nieudana.

Godziny popołudniowe zapowiadają sły dodatek zwłaszcza pod względem ni łatwiejsza interesów o wszelkim obłędem, zawierania małżeństwa i zaprowadzanie żnia.

Nocągodziny godziwie mieć się zapowiada i dopiero wieczór niespokój może nami przytomność gęstą mroźną i nocą niespokojną, która najwyraźniej zaznaczy się około god. 22-ci.

(0) RADIO

WARSZAWA, 07.10.1933 r. 18.15: Symfonia czeska, Hełmal i Krowka. 19.10: Phry. 19.30: Skrzywnka pocztowa. 19.30: Phry. 19.35: Skrzywnka pocztowa. 19.35: Phry. 19.40: Odczyt: „Polskie surowce walczyć“.

17: Koncert solistów. 18: Muzyka lekka i taneczna. 19:20: Skrzywnka pocztowa - solista. 19:30: „Na widowisko“. 20: Pogodanka „O opercie Don Quixota“. 20:15: Transmisja z teatru „Wielkie Ota“ opery „Bocaccio“ Superio. W przerwie 1-cich: Skrzywnka pocztowa - solista. 20:45: Muzyka taneczna.

POGODA

Po chmurnym jesożono ranku - stopniowo przejaskniło. Miejsca mi możliwie we wczesnych godzinach drobne opady. Zmienne, dość silne wiatry wschodnie i południowo-wschodnie. Temperatura w ciągu dnia od 10 do 15 stopni. Wieczorem ciepło.

PODRÓŻE NAOKOŁO ŚWIATA

Brazylja - ziemia obiecana polskich emigrantów



10-letnie Indianki, takie jak ta oto, odpoczywająca w hamaku — są często już matkami.

Las odwieczny. Ogrom drzew, grubość pni — potworna. W wielkich mrocznych przestrzeniach puszczy życie nienawidzące ciemności walczy i wydziera się ku słońcu. Każda roślina, nawet najmniejsza, walczy się wysoko.

owija naokoło silniejszej i wynioślejszej. Gaszczy olbrzymów na pokładzie gnijących, spróchniałych, zwalonych drzew. Pnące rośliny białe i niesłychanej wielkości. Nawet te, które nigdy się nie pną, nauczyły się tej sztuki, byle się wyrwać z mrocznych ciemni. Pospolita pokrzywa, jaśmin, a nawet pewne gatunki palm owijają się na pniach cedrów i bawełnowców. Stubarne storczyki, cudownie kolorowe mechy wiszą na poczerzniętych, pokręconych pniach, a zaślakane w zielonym zmroku promienie słońca oświetlają złociste kwiaty allamandy, szkarłatne gwiazdy taksonii i ciemno-szafirowe ipomeje.

W zielonych tunelach. pod sklepieniami drzew — rzeki przejrzyste czarne lub metne jak mleko, w obramowaniu gęstwin bambusów i trzciny... Tu na brzegu wielkie aligatory — jak kłody drzew, tam potężny tapir ówdzie wśród zarośli — żół-



Włok na wodospad zdjęty z okna wagonu kolej São-Paulo-Santos.

te cięsko paniv, na gąszczach drzew — węże, matpy, ptaki i leniwce — na wybrzeżu roje bocianów, czapli, ibisów, w stadach błękitnych, szkarłatnych i białych.

Wreszczenie papugi fruują wśród drzew na wysokości i olbrzymim.

jak wielkie kwiaty, barwnymi motylami i kolibrami wielkości osy, mieniacami się w słońcu jak klejnoty.

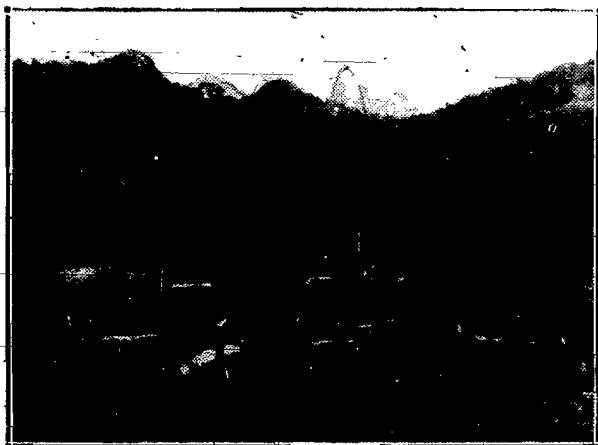
W gorącym, dusznym, wilgotnym powietrzu

roje moskitów i komarów dzwonią wysokim pobrzękiem, czarniawymi chmurkami unosząc się nad bagnistymi brzegami rzeki i grzązkiemi moczarami puszczy.

Tak to wygląda typowy obrazek dziewiczych puszczy Brazylji, tego potężnego państwa Południowej Ameryki, państwa **dwadzieścia razy większego niż Polska.**

a zamieszkałego przez ludność, mniej liczną niż ludność tej samej Polski.

Kolosalny ten kraj, którego granice morskie wzdłuż Atlantyku wynoszą 6.600 km., a granice lądowe stykają się ze wszystkimi niemal pozostałymi państwami Południowej Ameryki, jest **wielką równiną** wyniesioną wysoko nad poziom



Teren walki pionierów z zaciętą dziewiczą puszczą w pobliżu źródeł rzeki Paucas.

morza, przetrzęcia wielu łańcuchami gór i niesłychana mnogość rzek. Tu płynię najpotężniejsza rzeka Amazonka, która, gdy płynie się przy ujściu — brzegów jej nie widać wcale, a w połowie swego biegu tak szeroka, iż wybrzeża, lasami dziewiczymi pokryte wydają się podróżnym zaledwie **mglisteni liniami.**

Nadzwyczajna obfitość wód i upalny, podzwrotnikowy klimat ródzą tam niesłychane bogactwo i przepych świata roślinnego. Na ziemi

najurodzajniejszej na świecie oprócz cudownych lasów i puszczy rósł tysiące roślin użytkowych, których plantacje — bawełny, tytoniu, trzciny cukrowej, rzęz, kakao, a przede wszystkim kawy — zarówno co do obszaru jak wydajności są pierwsze na świecie.

Przyroda tu **jakas — „rozbuchana”, żywiłowa.**

W puszczech dorzecza Amazonki, — roślinność staje się istną organą kształtów, barw i zapachów. Tu jest wprawdzie królestwo natury, bo ludzi prawie wcale nie ma. Nie starczy sił ludzkiej na walce z potęgą przyrody, z jej kolosalną żywotnością. O żadnej uprawie mowy być nie może, bo

zabójczych wydzierających pnie i cza

w ciągu jednego roku wżarł się, znów i zaleje sobą obszary wydarte pod uprawę. Wilgotny i upalny klimat oraz roje krwiożerczych owadów zwala z nóg lub przepłosza wszystkich białych. W tych dzikich, tak pełnych życia i martwych zarazem puszczech koczują tylko bronzowoskóre plemiona indyjskie.

lukiem i dzida zdobywające środki do życia, a warstwami gliny podporniające nagie ciała od ukąszeń rozpanowanych moskitów. Stąd biały człowiek — jeśli nie jest przyrodnikiem — żadnych korzyści materialnych nie wyniesie. Jeżeli coś wywozi — to kauczuk, orzechy, barwniki i tysiące gatunków owoców, zbierane przez Indian w głębi puszczy. Bory te, zwane „selvas”

sa właściwie bezładne. Właściwe życie Brazylji gromadzi się w południowej i nadmorskiej części kraju. Im dalej od wybrze-

ży oceanu, tem bardziej pusty staje się step, na którego bezmiarze gdzieś tam tylko szarzeją rzadkie fermi kolonistów, lub gaje i lasy wieloletnich drzew.

Za to wzdłuż wybrzeża i w południowych departamentach, jak Rio Grande do Sul, Santa Catharina, Parana i Sao Paulo

wre życie nietylko już godne „Ameryki”, co zgoła Stanów Zjednoczonych.

Miasta, prześcienie położone, wspaniale zabudowane i doskonale oświetlone rosną jak grzyby po deszczu, w tempie przerażającym zgoła. Zatokę i lasy, niezliczoną ilością wspaniałej, tropikalnej roślinności, wyglądają jak jakiś **czarujący sen.**

Wybrzeża gorzysie, o szczytach przedziwnych kształtów, o zboczach skalistych i urwistych, tuła w swym kamiennym objęciu morza wielkich kamienie i wirtownych pałacyków, mnóstwo ogrodów, wspaniałych alei, szerokiach ulic, wąskich zaułków, pomników na rozkwitłych skwerach...

Tum przelewa się ulicami. Zbitv tłum ludzi

wszelkich ras i wszelkich barw skóry.

Wirtowni panowie i półdzicy cabocle (mieszkańcy), strojne panie i murzynscy robotnicy, zadumani Indianie i obdarci emigranci europejscy. Zbytkowe auta i roje żebaków, wreszczenie kupy ulicznych i maszerujące oddziały troche zabawnych, wystrojonych jak w operze wojaków...

Brazylja pochłania rocznie **do 100.000 emigrantów europejskich.**

Włochów, Portugalczyków, Hiszpanów, Niemców, Rusinów i Polaków. Naszych rodaków jest tam 250.000 głów, a grupują się głównie

w stanie Parana, gdzie co czwarty mieszkaniec jest Polakiem, a co drugi rozumie mowę polską.

Wogóle — białych Brazylja ma 50 proc. ludności; pierwotnych mieszkańców Indian — 13 proc., 9 proc. murzynów, niedawnych niewolników, a reszta ludności stanowią mieszkańcy, w których czasem krzyżuje się krew

kilkunastu ras i narodów. Językiem panującym jest portu-

galski i hiszpański, a w głębi kraju, tam gdzie pastwiska i plantacje ustępują miejsca dżungliom, trzesawiskom i zarosłom drzewiastych paproci i palm — używa się języka „Lingua-Geral” złożonego w jednej trzeciej z wtrawów portugalskich, a w dwóch trzecich z indyjskich.

Religia panująca jest tu **katolicyzm.**

przyniesiony przez pierwszych kolonizatorów hiszpańskich i portugalskich, a wyznawany nawet przez plemiona indyjskie, oczywiście te bliższe, bo do dalszych — ukrytych wśród puszczy Amazonki, nie ma żadnego dostępu, jeszcze **na bardzo długo.**

Jeśli chodzi o przeszłość Brazylji, to do roku 1815 była ona kolonią portugalską, potem przez 7 lat królestwem zależnym od Portugalii, później od 1822 do 1899 cesarstwem niezawisłym, a od początku obecnego stulecia, po rewolucji — republiką federacyjną, złożoną z 20 stanów, ze stolicą w Rio de Janeiro, niezbyt zgodna, bo będąca terenem ciągłych

powstań, rewolucji i krwawych wojen wewnętrznych.

z życiem — jak w rękę zesłym — hełmów stalowych, doskonałej artylerji, okopów i schronów betonowych, a nawet broni lotniczej, ciężkiej.

Zasadniczo rewolucje te i zaburzenia są bardzo krótkotrwałe i bardzo zabawne pomimo swego tragizmu

Część ogromna kraju zachowuje się bierne w takich sporach, a strony walczące po najzaciejszych walkach składają broń — zazwyczaj z powodu

braku zapasów żywności. Balagan wywołany przez licznych a żądnych władzy generałów uspokaja się, a ludność znów bierze się do pracy, lub do przyrodzonej, leniwiej bezczynności. Naogół Portugalczycy i Hiszpanie przedstawiają marny materiał kolonizacyjny. Za to Niemcy, a przede wszystkim Rusini i Polacy, bardzo wytrzymali, pracowici i przywiązani do ziemi, są **elementem wybitnie twórczym,** poszukiwanym i cenionym przez władze, Brazylja na długie lata jeszcze będzie stała otworem dla



miejska stacja autobusowa w stołecznym mieście Brazylji.

emigrantów polskiej, choćby innym narodom zamknięto już wstęp do kraju. Terenów do pracy jest mnóstwo, a tylko Polacy zdolni są do ciężkiej, wyczerpującej pracy w ciężkiej walce z dziką, **ale wdzięczną w owocach trudów** przyrody.

Emigranci polscy w Brazylji — w przeciwieństwie do innych odznaczają się wielkim przywiązaniem do ojczyzny i nie wyharadawiają się tak jak np. w Stanach Zjednoczonych.

Dla tej 250.000-nej rzeszy naszych dalekich braci, bardziej może niż dla nas cennym jest triumfobytwa, a imię kpt. Skarżyńskiego go niewątpliwie będzie wśród nich oioczone

Ich duma narodowa, pobudzona tym wspaniałym wyczynem rodaka na długie lata zyska im szacunek władz i współobywateli, a imię kpt. Skarżyńskiego go niewątpliwie będzie wśród nich oioczone

istną legendą.

jak imię dawnych bohaterów narodowych.

Lot kpt. Skarżyńskiego nad niezmiernymi przestrzeniami Brazylji trwa. Z nad Natalu (31.000 mieszka., duży Polaków) przeleciał nasz dzielny lotnik do Maccio (80.000 mieszka. Jeszcze więcej niż w Natalu Polaków). Tu wyado-

wał, by zaraz potem z portu tego, bardzo uprzemysłowionego i rozwiniętego handlowo, lecieć **do stolicy Brazylji**

Rio de Janeiro.

Niewiadomo gdzie poniosą go dalsze powietrzne, pełne słońca i wiatru drogi. Nie ulega jednak wątpliwości, że przelot jego do Ameryki Północnej, do Chicago,

dotychczasowego stapa, nie będzie wiódł nad wnętrzem kraju. Puszcze brazylijskie równie są dlań niebezpieczne, jak burzliwe fale oceanu. Jedyna droga — to

wzdłuż wybrzeży Atlantyku.

Wewnątrz kraju, wśród dziewiczych puszczy śmierć czyha.

Bohaterski lotnik nie może ryzykować swego cennego dla Polski i dla niego, pierwszego polskiego lotnika, który spadł z nieba wprost w serce tej drugiej odczytany Polaków, jaka jest Brazylja.

250.000 serc bijących wielką miłością dla Polski i dla niego, pierwszego polskiego lotnika, który spadł z nieba wprost w serce tej drugiej odczytany Polaków, jaka jest Brazylja.

Lot kpt. Skarżyńskiego nad niezmiernymi przestrzeniami Brazylji trwa. Z nad Natalu (31.000 mieszka., duży Polaków) przeleciał nasz dzielny lotnik do Maccio (80.000 mieszka. Jeszcze więcej niż w Natalu Polaków). Tu wyado-

wał, by zaraz potem z portu tego, bardzo uprzemysłowionego i rozwiniętego handlowo, lecieć **do stolicy Brazylji**



Droga podmiejska opodal Rio de Janeiro.

S. D. B.



Ekspedycja karna farmerów w nogoni za złodziejami białymi.



Jedna z odleglejszych uliczek Maccio w dzień targowy.



Przerwa obiadowa robotników na jednej z licznych plantacji kawy w Brazylji (Brazylja daje 4/5 ogólnoświatowej produkcji, a raczej nadprodukcji kawy).

Groza wojny lotnic

Zapowiedziany na dzień wczorajszy w związku z „X Tygodniem L.O.P.P.” pokaz lotniczo-gazowy ściągnął na Rynek Kościuszki kilkutyśięcny tłum publiczności. Kolejno zaczęły przybywać oddziały obrony przeciwlotniczo-gazowej. Polski Czerwony Krzyż zorganizował prowizoryczny punkt sanitarno-opatrunkowy z personelem lekarskim. Nadeszły również karetki „Pogotowia Ratunkowego T-wa „Linus Hacedek”. Niebawem zjawili się instruktorzy O.P.G. w liczbie zgórą stu.

Gdy rozległ się z wieży ratuszowej sygnał alarmowy, mówiący o zbliżeniu się eskadry „nieprzyjacielskich” aeroplanów, zapalono świece dymne. Wśród publiczności zapanował ruch, wszyscy skierowali wzrok na niebo. Rozległo się ujadanie karabinów maszynowych, „ostrzeliwujących” samoloty. Wkrótce zjawily się one nad Rynkiem i zrzuciły pewną ilość ulotek propagandowych L.O.P.P. Przy napadzie w czasie wojny byłyby to oczywiście bomby gazowe lub wzneczające pożary. To też zaczęły pracować kolumny ratownicze P.C.K. i O.P.G. oraz kolumny przeciwpożarowe.

Pracowały one w maskach gazowych, nie odzywaly więcej tych objawów, jakie wywołała publiczności puszczony gaz łązwiący. Trąc oczy chusteczkami, uciekano z Rynku, kryjąc się w

pobliskich bramach. A unoszony wiatrem w kierunku ul. Kilińskiego gaz wyciskał po drodze nowe strumienie łez, pouczając o niebezpieczeństwie na wypadek wojny lotniczo-gazowej.

Po pewnym czasie rozległ się znów z wieży ratuszowej sygnał, że niebezpieczeństwo minęło, że eskadra „nieprzyjacielska” odleciała.

Następnie odbyła się defilada zebranych oddziałów.

Cennik z 1932 r. fabryki w Supraślu

We wczorajszym numerze zamieściliśmy nadesłaną nam wiadomość o odmowie robotników fabryki włókienniczej Cytrona w Supraślu przyłączenia się do strajku włókienniczego. Informator nasz doniósł, że delegacja pracujących robotników tej fabryki oświadczyła w imieniu ogółu, iż nie widzą oni powodu, dla którego mieliby pracę porzucić, gdyż „cennik z roku 1932 jest przez zarząd fabryki utrzymany i honorowany”.

Zdanie to, zgodne ze stanem faktycznym, mogłoby jednak dać podstawę do przypuszczeń, że fabryka Cytrona w Supraślu płaci swym robotnikom według cennika z 1932 r., o jaki walczą włókniarze białostoc. Takniejst Oto w r. 1932 fabryka ta zawarła — niezależnie od umowy

„Jagiellonia” zwycięża w biegu naprzetał w Grodnie

W dniu wczorajszym odbył się w Grodnie dziewiąty doroczny bieg naprzetał na trasie 5 km. o puchar przechodni m. Grodna. Przyniósł on nowy sukces białostockiej „Jagiellonii”, której zawodnicy zajęli: Strzałkowski — pierwsze, Kucharski — trzecie, Półtorak — czwarte i Łukaszewicz — piąte miejsce. W biegu tym „Jagiellonia” była bezkonkurencyjna. Za Strzałkowskim, który prze-

rwiał taśmę w doskonałej formie przyszedł — w odległości 400 mtr. dobry biegacz z wileńskiego „Ogniska”, Sidorowicz. W oddaleniu 10 metrów za nim przybiegli trzej zawodnicy białostoccy, resztę oddzielała od nich przestrzeń 500 mtr. ¶

M. U. P.

Program M.U.P. na dzień dzisiejszy: godz. 18.20—19.10 koncert, 19.10—19.20 O X Tyg. Lotniczym, 19.20 — 19.45 koncert, 19.45 — 20. — prasowy dziennik radiowy i kronika miejscowa P.A.T., 20.—20.30 koncert, 20.30 20.45 Stacja hodowli jedwabników w Białymstoku (odczyt), 20.45—21 koncert, 21—21.05 kącik Z.O.K.Z., 21.05—21.20 koncert.

Obniżenie opłat radiowych

Z dniem 1 czerwca zostanie obniżona opłata za posiadanie radjoodbiornika. Opłaty zmniejszone zostaną o 10 procent i będą wynosić 3 złote, t.j. tyle ile płacili abonenci radiowi przed wprowadzeniem w życie opłat na bezrobotnych.

Popierajcie L.O.P.P.

Skazanie wywrotowca

Wypuszczony na wolność po dwuletnim pobycie w więzieniu za działalność wywrotową — mieszkaniec m. Białegostoku, Naftali Rabinowicz, zabrał się z powrotem do roboty wywrotowej i został sekretarzem komitetu miejskiego K. P. Z. B. w Białymstoku. Wkrótce znaleziono dowody jego przestępczej działalności. Oto w dniu 21-go marca ub. r., podczas rewizji w mieszkaniu Doby Woli, t. zw. techniczki komitetu młodzieży antypaństwowej natrafiono na odezwę, nawołującą do ogólnego tsajku w Białymstoku, a pisa-

ne ręką Rabinowicza.

Dokonano rewizji w jego mieszkaniu, nie zdołano go jednak aresztować, gdyż opuścił Białystok. Spotkano się z nim dopiero w listopadzie ub. r. przy rewizji w mieszkaniu Sury Pomeranc. Poszedł za kratę, a dn. 12 bm. stanął przed sądem okręgowym, który skazał go na 8 lat więzienia.

„MODERN” DZIŚ
Pocz. 800 Ceny od 54 gr.

Najoryginalniejszy film sezonu

DZIWOŁĄGI

Miłość normalnej pięknej kobiety i karła w roli głównej:

OLGA BAKŁANOW

NA SCENIE

Występy artystów

TEATRU warszawskiego „BI-BA-BO”

biorą udział:
RENA RENÓWNA
IZABELLA NAJDES
WACŁAW ZWIRLICZ
ZYGUNT KAWECCHI
TOMAS NAJDES
Kierown. artystyczny J. MARS

Rewja w 10 odsłonach p. t.

MAJ, SŁOWIK
i TRAWKA!!

Wojewódzki zjazd Z.P.O.K.

W niedzielę, dn. 21 bm. odbędzie się zjazd wojewódzkiego zrzeszenia Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, w którym wezmą udział przewodniczące wszystkich oddziałów z terenu województwa białostockiego. Na zjazd ten przybędzie przewodnicząca zarządu głównego p. Zofja Moraczewska.

LECZNICA

LEKARZY-SPECJALISTÓW
przeniesiona

na Sienkiewicza 3, tel. 1-38
Porada 3 zł.

DZIS PREMERA APOLLO Pocz.: 6³⁰, 8²⁰, 10¹⁰

SETKI KOBIET W HAREMACH PRZEPYCH I TAJNIKI HAREMÓW

Cudowne pieśni!

PIĘKNA I MELODYJNA

BRĄŚ ARABSKA

Odnawiająca wystawa!

SPIEW!

z 1001 nogy P.T.

TEMPO!

SAHARA!

WENECJA!

BIABA ODALISKA

Na tle życia białych niewolnic za złotemi kratami haremów

Don Jose Mojica

Rywal Kłepury śpiewa arabskie i wenecjańskie piosenki

PONADTO

NAJNOWSZY TYGODNIK DŹWIĘKOWY „FOXA”